

W Imię Boga Miłosiernego, Litościwego.

## ***Tabligh* Towarzyszy Obiecanego Mesjasza (as)**

### **Streszczenie Kazania Piątkowego**

**Wygłoszonego przez Jego Eksceleńcja Mirza Masroor Ahmad(aba),  
Przywódcę Światowej Muzułmańskiej Wspólnoty Ahmadiyya w  
meczece Bait-ul-Futuh w Londynie.**

*16 marca, 2012 r.*

Kontynuując temat z poprzedniego tygodnia dotyczący wydarzeń związanych z działalnością *Tabligh* prowadzoną przez towarzyszy Obiecanego Mesjasza (as), Hudhur przedstawił kilka dalszych relacji. Dodał, iż opowiada o tych wydarzeniach po to, aby skłoniły nas do ofiarowywania modlitw w intencji naszej starszyny. To oni zaakceptowali Obiecanego Mesjasza (as), dzięki któremu należymy do grona tych, którzy teraz są odbiorcami Bożych błogosławieństw. Niech Bóg ich wynagrodzi i wywyższy. Gdyby nie oni, wielu z nas nie doznałoby otrzymać tych Bożych błogosławieństw. Po drugie ich pobożność, odważne opowiadanie się po stronie wiary, poczucie honoru związane z religią oraz entuzjastyczna służba na rzecz wiary, to wszystko może zainspirować zarówno ich potomstwo, jak i te osoby, które nie są z nimi spokrewnione, ale są im bliskie duchowo, a wówczas oni wszyscy przeniosą swoje zaangażowanie na dalsze pokolenia.

Hudhur rzekł, że wiele osób pisze do niego lub opowiada mu w trakcie spotkania o swojej więzi ze starszymi i pyta, czy nie mógłby o tym wspomnieć mówiąc o nich. Jednakże, jak powiedział Hudhur, prawdziwość tych słów i

uczuciu może potwierdzić jedynie zachowanie tego człowieka i to, czy będzie kroczył śladami starszyny.

Hadhrat Mian Jamal Uddin sahib (ra) opowiadał o Maulim Nawab Uddinie, który podróżował od miasta do miasta chcąc „oddzielić i naprawić ludzi Mirzy”. Mian Jamal sahib dowiedział się, że jest w niedalekiej wiosce, a ponieważ on sam był jedynym Ahmadi na danym terenie, posłano po niego. W tym czasie Obiecany Mesjasz (as) powstrzymywał swoich wyznawców od angażowania się w zbyt liczne debaty religijne. Dlatego Mian Jamal sahib przesłał wiadomość, że nie jest zainteresowany udziałem w tej dyskusji. Zaproponował, aby opozycja przedstawiła swoje pytania, a on na nie pisemnie odpowie. Wkrótce ów podróżujący mauli [arab. naukowiec religijny] razem z trzema innymi mężczyznami dotarł do wsi Mian sahiba. Skontaktowali się z wielmożą, który był Hindusem i prosili go, aby zorganizował debatę z udziałem „człowieka Mirzy”. Mian sahib otrzymał tę wiadomość, z pokorą pomodlił się o Boże wsparcie i udał się na spotkanie z maulim. W wyznaczonym miejscu zgromadziło się wiele osób, zarówno hindusów jak i muzułmanów. Mian sahib rozpoczął rozmowę od zapytania mauliego, co sprowadza go do ich wsi. Ten odrzekł, że podróżuje po kraju, ponieważ wśród ludu pojawiły się poważne różnice pogładowe. Potem Mian sahib zapytał jak dużo dyplomów posiada, a ów mauli odpowiedział, że ma ich wiele, ale nie wozi ich ze sobą i dlatego nie może mu ich pokazać. Dodał, że jego celem jest rozmowa z ludźmi o tym, że (niech Bóg wybaczy) "Mirza" jest *kafir* (niewiernym) i czyni niewierzących z innych ludzi. Mauli oświadczył, iż sam należy do odłamu hanafi i wierzy w Jedność Boga, w prawdziwego Proroka (saw) i w oparciu o 20 wersetów Koranu wierzy, że Hadhrat Isa [arab. Prorok Jezus] (as) przebywa żywy w czwartym niebie, a ten, kto temu zaprzecza jest niewierzący. Dodał, iż prawdziwość jego wiedzy została poświadczona i zapytał Mian sahiba o jego wiarę. Ten odrzekł, że wierzy w Jedność Boga i w Proroka (saw), jako w tego, który był pieczęcią proroków, a na podstawie Koranu oraz Hadisów wierzy, iż Hadhrat Isa (as) umarł naturalną śmiercią; powiedział też, że szczerze zaakceptował Mesjasza,

który już przyszedł i uważa, że ci, którzy w mu nie wierzą są w błędzie. Dodał, że nie ma żadnych dyplomów potwierdzających jego wiedzę, bo jest samoukiem, który czerpał korzyści z przebywania w towarzystwie Obiecanego Mesjasza (as). Powiedział, że jeśli ktokolwiek udowodni w oparciu o Koran i Hadisy, że Hadhrat Isa (as) żyje w czwartym niebie, to okaże skruchę i uzna to za prawdę. Mauli poprosił go, aby złożył to oświadczenie w formie pisemnej i podpisał swoim nazwiskiem. Kiedy Mian sahib to zrobił ów mauli skierował temat rozmowy na inne tematy, takie jak wielkość wiedzy Mian sahiba odnośnie Koranu, jego wierzenia dotyczące Khulafaa Rashidiin [właściwie prowadzonych Kalifów], itd. Nie miał zamiaru powrócić do dyskusji będącej głównym tematem tego spotkania, dopóki hinduski wielmoża rządzący tym rejonem nie nakazał mu zaprezentować te wersety z Koranu, które udowodnią, iż Hadhrat Isa (as) żyje w niebie. Mauli poprosił o egzemplarz Koranu, a kiedy go przyniesiono zaczął się wykręcać, że jest to "Koran Mirzy", a on go nie akceptuje. Zapewniono go, że nie jest to egzemplarz wydany przez Ahmadiyyat. W końcu wziął ten Koran, sprawdził kto go wydał i zapytał (niech Bóg wybaczy) kto go napisał? Mian sahib zapytał, czy nie uważa, że jest to Boże Słowo, że ma odwagę zadawać takie pytania? Mauli przyznał, że popełnił błąd, a potem zapytał, kto opracował ten tekst. Wówczas Mian sahib upomniął go, aby się opanował i znalazł wreszcie odpowiedni werset. Przez dwadzieścia minut maulwi kartkował Koran, ale nic nie znalazł. Mian sahib przypomniał mu, iż twierdził, że może wskazać 20 wersetów potwierdzających jego twierdzenie, ale wystarczyłoby, gdyby znalazł chociaż jeden. Mauli odpowiedział, że wprawdzie nie może ich znaleźć, ale jest w stanie wyrecytować go z pamięci. Potem przytoczył oryginalne (w języku arabskim) słowa wersetu: **...kiedy Allah powiedział: „O Jezusie, spowoduję, że umrzesz śmiercią naturalną i wyniosę ciebie ku Sobie... (3:56)** i przetłumaczył je: „...kiedy Allah powiedział: „O Jezusie, zamierzam wynieść twego ducha razem z ciałem do nieba". Mian sahib zauważył, że ów werset należy odnaleźć w Koranie i wówczas dyskusja będzie mogła toczyć się w oparciu o oryginalne słowa. Mauli znowu wziął Koran do ręki, minęło dalszych 10 minut, a on nadal nie był w

stanie znaleźć tego, czego szukał. Ludzie zaczęli się z niego naśmiewać mówiąc, cóż to za wiedzę posiada, że nie może odnaleźć tak znanego wersetu. Potem zaczęli się rozchodzić.

Hadhrat Munshi Qazi Mehboob Alam sahib (ra) opowiadał, jak pracował u pewnego człowieka o imieniu Hakim, który był zagorzałym przeciwnikiem Obiecanego Mesjasza (as). Któregoś dnia mówiąc o nim ze złością użył obraźliwego określenia „dayus”, które oznacza człowieka niegodziwego i rogacza. Słyszając to Munshi sahib jeszcze tego samego wieczora modlił się gorliwie prosząc o wybaczenie (Istighfar), a przede wszystkim żałował, że w ogóle rozmawiał z tym człowiekiem. W nocy przyśniło mu się, że jest razem z Obiecanym Mesjaszem (as), który pyta go, gdzie jest ten, który nazwał go „dayus”. Munshi sahib rozejrzał się i zobaczył, jak Hakim idzie w ich stronę, więc odpowiedział, że ów człowiek już się zbliża. Obiecany Mesjasz (as) odpowiedział, że ma mu powiedzieć, iż on się z nim nie spotka, bo to on jest "dayus". W kilka tygodni później córka tego człowieka uciekła z domu z ukochanym i para ta została odnaleziona przez pewnego wiarygodnego człowieka. Wyjaśniając sytuację, w której się znaleźli chłopak powiedział, że jest ona jego żoną, gdy tymczasem dziewczyna rzekła, iż jest to jej sługa. Ponieważ ich zeznania były odmienne policjanci zdecydowali się zaprowadzić tą parę przed oblicze zastępcy komisarza. Wówczas młoda kobieta stwierdziła, że to wszystko jej winą jej ojca, który jest niegodziwym człowiekiem (dayus) i nie zorganizował jej ślubu, dlatego sama idzie do pewnego arystokraty, a towarzyszący jej mężczyzna jej pomaga. Komisarz poradził jej, aby wróciła do domu, ale ona odmówiła mówiąc, że ojciec zabiłby ją za to, co zrobiła. Mimo to urzędnik zadbał o jej powrót do rodziny i powiedział ojcu dziewczyny, że jest „dayus” skoro nie potrafi zadbać o córkę i zorganizować w odpowiednim czasie jej ślubu. Po wpłaceniu kaucji w wysokości 5 tys. rupi jego córka została zwolniona do domu. ta historia obiegła całe miasto i Hakim był znany, jako "dayus". Wkrótce jego córka stała się chrześcijanką.

Hadhrat Amiir Khan sahib (as) opowiadał, że kiedy usłyszał, iż jego znajomy przyłączył się do odłamu Ahmadiyya z Lahor udał się na spotkanie z nim i ostrzegł go przedstawiając mu fakty dotyczące tego ugrupowania. To, co ów człowiek usłyszał tak go poruszyło, że natychmiast wrócił do Qadian. Amiir sahib wspomina, że kiedy inna osoba, wobec której prowadził działalność *Tabligh*, aby sprowadzić ją na łono Ahmadiyyat przyłączyła się do odłamu z Lahor, pisał do niej listy i dzięki nim człowiek ten opuścił tamten odłam.

Hadhrat Mauli Muhammad Abdullah sahib (ra) wspomina, jak kiedyś pojechał na spotkanie z Obiecanym Mesjaszem (as) i został przedstawiony przez jednego z jego towarzyszy jako ten, który uczestniczył w wielu dyskusjach, a Bóg zawsze zapewniał mu zwycięstwo. Obiecany Mesjasz (as) potwierdził to mówiąc, iż prawda zawsze zwycięża. Mauli sahib słysząc te słowa z ust Obiecanego Mesjasza (as) był pewien, iż zawsze już będzie wytrwale bronił prawdy, a Bóg zadba o to, aby odnosił na tym polu sukcesy. Jak opowiadał, tak się właśnie stało.

Hadhrat Chaudhry Muhammad Ali sahib (as) opowiada, jak jego ojciec po uczestnictwie w Dżelsa [coroczny zjazd] w Silakot wracał do domu, a cały czas podróży wykorzystał na *Tabligh*, w efekcie którego wiele osób złożyło *bai'at*.

Hadhrat Shaikh Adbur Rasheed sahib (ra) opowiadał, że pewien mauli, którego znał osobiście tak melodyjnie recytował Koran, że na jego kazania przychodziło mnóstwo kobiet. Zaczął on występować przeciwko Obiecanemu Mesjaszowi (as) używając wulgarnych słów. Shaikh sahib rozmawiał z nim na ten temat. W tym czasie jego rodzice pokłócili się z nim (zwłaszcza jego matka) i powiedzieli, że się go wyrzekną, że będzie musiał wyprowadzić się z domu. Wprawdzie jego ojciec przypominał matce, że wcześniej ich syn często nie wracał do domu na noc, a teraz regularnie ofiarowuje Salat i *Tahażżud* i zapytał, dlaczego miałyby się go wyrzekać? Ale pod naciskiem opinii publicznej nawet ojciec chciał, aby

porzucił ten, jak mówił „Mirzaiyyat”. I o tym właśnie Shaikh sahib kilkakrotnie dyskutował z owym maullim. Pewnego razu wydał on plakat dotyczący idei "krwawego Mahdiego". Dotarł on do Obiecanego Mesjasza (as), który przygotował *istifa* ( dochodzenie, badanie) i uznał, że należy przesłać go do uczonych w religii, aby wydali *fatła* [arab. dekret religijny] przeciwko jego rozpowszechnianiu. Jednak spotkali się z odmową. Wówczas doktor, który przewodniczył całemu badaniu opowiedział Obiecanemu Mesjaszowi (as), że kiedy on chciał uzyskać od maullich decyzję w sprawie *fatła*, zanosił im winogrona, albo jakieś inne ich ulubione owoce i zawsze otrzymywał pozytywną odpowiedź. Obiecany Mesjasz (as) zakrył usta kawałkiem materiału z turbanu i śmiał się z tej anegdoty. Dzisiaj, jak dodał Hudhur, ta praktyka przyjmowania "podarunków" przez maullich jest nieco bardziej rozbudowana, ale oczekują oni już czegoś więcej niż owoców!

Hadhrat Shaikh Ismael sahib (ra) opowiadał, jak pewnego dnia wszyscy siedzieli w meczecie Mubarak razem z Obiecanym Mesjaszem (as) po modlitwie Asr, kiedy ktoś przyniósł wiadomość, że do wsi przyjechał maulli i zgromadził ludzi podburzając ich cytowaniem słów Hadisu „La Nabi Ba’adi” (Po mnie nie będzie proroka) twierdził, że skoro Prorok (saw) powiedział, iż po nim nie będzie innego proroka, a Obiecany Mesjasz (as) mówi, że jest prorokiem, to jak ludzie mogą akceptować jego słowa? Wówczas Shaikh sahib wstał i zapytał maulliego, jak wobec tego zinterpretowałby słowa Proroka (saw), w których powiedział on, że po jego meczecie (Masjid Nabawi) nie będzie innego. Dodał, że wyjaśni słowa La Nabi Ba’adi, kiedy maulli zinterpretuje Hadis odnoszący się do meczetu. Powiedział też, że prorok, który chciałby znieść prawo Szariat przyniesione przez Proroka (saw) rzeczywiście nie mógłby rościć sobie prawa do uznawania go za proroka, bo Szariat jest prawem ostatecznym, a Obiecany Mesjasz (as) w żadnym przypadku tak nie postępuje. Maulli popatrzył na niego ze zdumieniem, a potem zaczął wyrzucać z siebie obelgi. Jego rozmówca odrzekł, że nie ma zamiaru odpowiadać na te obraźliwe słowa. Kiedy Obiecany Mesjasz (as) to usłyszał był bardzo zadowolony. Hudhur rzekł, że w dniu

dzisiejszym wiele osób, które są do nas wrogo nastawione przytacza ten sam argument, że nie może już przyjść żaden prorok, a my uznajemy Mirzę sahiba za proroka.

Mian Sharafat Ahmad sahib opowiada historie, które zna od swego ojca Hadhrata Mauli Jalal uddin sahiba (ra). Jego ojciec był bardzo gorliwy w *Tabligh*, nawet w podeszłym wieku, a jego dokonania przewyższały wyniki uzyskiwane przez młodych ludzi. W jednym ze swoich kazań piątkowych z 1934 roku Hadhrat Khalifatul Masih II (ra) uznał śmierć jego ojca za męczeńską i oznajmił, że pracował on usilniej niż młodzi ludzie. Dodał, że znał trzy osoby, które podchodziły do *Tabligh* z wręcz obsesyjną dokładnością, a byli to: po pierwsze Hafiz Roshin Ali sahib, po drugie Mauli sahib, a po trzecie Ghulam Rasool Rajiki sahib. Oni byli gotowi dzień i noc zajmować się *Tabligh*.

Sharafat sahib pisze, że jego ojciec miał kiedyś sen, który dotyczył pracy *Tabligh*, a w którym do ich domu przyszedł Obiecany Mesjasz (as) i poprosił o pióro. Później, kiedy pojechał na spotkanie z Obiecanym Mesjaszem (as) do Qadian zabrał ze sobą, jako prezent ręcznie utkana, białą, bawełnianą tkaninę i dwie podstawki na pióra. Opowiedział swój sen Obiecanemu Mesjaszowi (as) i poprosił go o interpretację. Ten odrzekł, że ów sen już się wypełnił, a oznacza, że będzie prowadził działalność *Tabligh* zarówno słowem, jak i piórem. Od tej chwili Mauli Jalal uddin sahib z gorliwością prowadził *Tabligh*, a jego starania przyniosły namacalne efekty. Bai`at złożyli nawet jego bracia, z których jeden był znanym w okolicy uczonym. Kiedy ludzie usłyszeli o tym, byli ogromnie zakłopotani zaistniałą sytuacją. W międzyczasie wysiłki maulliego sahiba w zakresie *Tabligh* przyczyniły się do powstania wielu szczerých Dżama'at.

Mian Sharafat sahib opowiada, jak jego ojciec prowadzi intensywną działalność *Tabligh* w czasie epizodu Malkan w 1924 roku. Głosił prawdę zwykłym ludziom i tak się temu poświęcił, że zapomniał o stosunkach panujących między

szanowanymi i wysoko postawionymi obywatelami, a także urzędnikami na danym terenie. Ci ludzie byli zupełnie zaskoczeni widząc osiemdziesięciolatka w postrzępionym ubraniu, który dniami i nocami pracuje nad tym, aby ludzie stali się muzułmanami, ale uważali go za dobrego, godnego podziwu człowieka. Wiele osób z tego terenu przystąpiło do Ahmadiyyat właśnie dzięki staraniom Mauli Jalal uddin sahiba.

Hadhrat Hafiz Ghulam Rasool Wazirabadi sahib (ra) opowiadał, jak kiedyś Obiecany Mesjasz (as) mówił o tym, że założył szkołę średnią, aby ludzie mogli uzyskać w niej odpowiednie wykształcenie, a potem ruszyć w świat z *Tabligh*. Wyraził jednak rozczarowanie z tego powodu, że ludzie po zdobyciu wykształcenia zajmowali się swoimi interesami i nie udało mu się osiągnąć zamierzonego celu. Zapytał, czy ktoś powierzyłby mu swojego syna, aby mógł otrzymać on jedynie wykształcenie religijne. Hafiz sahib wspominał, że razem z nim był wówczas jego syn, późniejszy mauli Obaidullah i z radością powierzył go opiece Obiecanego Mesjasza (as), który wziął w swoje błogosławione ręce jego dłoń, a kogoś poprosił, aby zaprowadził chłopca do Mufti Muhammad Sadiq sahiba, który był w tym czasie dyrektorem szkoły. Z chłopca wyrósł uczony i znawca religii, którego Hadhrat Khalifatul Masih II (ra) posłał, jako misjonarza na Mauritius, gdzie służył przez 7 lat. Gdy nadszedł jego czas, zgodnie z Bożą wolą umarł. Hadhrat Khalifatul Masih II (ra) posłał tam Hafiz sahiba, który miał przywieźć z powrotem jego żonę i dzieci. Wdowa po nim zmarła po dwóch latach, a ich dzieci pozostały pod opieką Hafiz sahiba. Po pewnym czasie córka jego syna wyszła za mąż, a jej brat został studentem Madrasa Ahmadiyya. Hafiz sahib napisał, że życzeniem jego syna było, aby jego syn po zakończeniu edukacji poświęcił się pracy *Tabligh* tak, jak jego ojciec. Hudhur dodał, że dzięki Bożej łasce jego syn również przez długi czas pełnił służbę na Mauritiusie.

Mian Sharafat Ahmad sahib wspomina też ostatnie dni życia swego ojca, Hadhrata Mauli Jalal uddin sahiba (ra). Szedł on do pewnej miejscowości, aby poprowadzić modlitwy piątkowe. Po drodze kupił sobie dużą porcję gotowanej cieciorki (warzywo strączkowe podobne do grochu), aby zaspokoić głód i ruszył w drogę. Jednak po krótkiej chwili źle się poczuł z powodu uderzeń fali gorącego powietrza - zemdlął i upadł na drogę. Jeden z przechodniów powiadomił policję, że na drodze leży mauli sahib z Qadian i najprawdopodobniej ma udar. Policjant, który był jego zwolennikiem pobiegł mu na pomoc. Nie mógł jednak znaleźć żadnego powozu, więc musiał powoli pieszo doprowadzić Mauli sahiba do miasteczka. W tym czasie zaczął wiać jeszcze silniejszy gorący wiatr, a Mauli sahib nie miał już sił i położył się na pobliskim ganku. Ludzie namawiali go, aby pozwolił o siebie zadbać i przenieść w inne miejsce, ale on odrzekł, że dotarł tam, gdzie chciał. Podano mu lekarstwo, ale nie odniosło to żadnego skutku. Ludzie chcieli posłać telegram do jego syna, ale on nie wyraził na to zgody mówiąc, że to jeszcze młody człowiek i po co go niepokoić. Potem umarł. Jego pogrzeb i modlitwa w jego intencji zostały przygotowane przez ludzi niebędących Ahmadi. Po kilku dniach wiadomość o tym wydarzeniu dotarła do wspólnoty Ahmadi, a potem poinformowano o tym Mian sahiba i Hadhrata Khalifatula Masiha II(ra), który wspominał o nim w swoim kazaniu piątkowym oraz poprowadził in absentia modlitwę pogrzebową w jego intencji.

Hudhur modlił się, aby Bóg nadal wywyższał członków naszej starszyny i zachował przy życiu ich ducha. Następnie odczytał kilka fragmentów z pism Obiecanego Mesjasza (as):

Uważam, że ci mauli, którzy są przeciwni nowoczesnej nauce są w błędzie. W rzeczywistości zachowują się w ten sposób chcąc ukryć własne braki i słabości. Wbito im do głowy, iż badania nowoczesnej nauki powodują, że człowiek zwraca się przeciw islamowi i schodzi z właściwej drogi. Dlatego stwierdzili, że

intelekt i nauka całkowicie kłócą się z islamem. Ponieważ nie potrafią wskazać słabych stron i błędów współczesnej filozofii, chcąc zamaskować ten brak wiedzy głoszą wymyślone teorie, według których nie ma potrzeby poświęcania czasu na studiowanie nowoczesnej wiedzy. Ich dusze drżą ze strachu na sam dźwięk słowa filozofia i padają na kolana przed nowymi rozwijającymi się dziedzinami nauki.

Nie zdają sobie sprawy, że Koran jest przepełniony prawdziwą filozofią wywodzącą się z Bożych objawień. Ta wiedza jest dostępna tym i tylko tym, którzy z bezgraniczną pokorą i poczuciem moralności poświęcili siebie samych Wzniosłemu Allahowi. Których serca i umysły są wolne od smrodu aroganckich myśli, którzy przyznają się do swoich słabości potwierdzając w ten sposób swoje szczere uwielbienie Boga.

Dlatego więc konieczne jest, aby współczesna nauka była wykorzystywana w służbie religii i w celu przekazywania Bożego Słowa, a trzeba ją zdobywać z wielkim zapałem. Jednakże doświadczyłem również tego, że ludzie zbyt poświadczeni nauce dla samej nauki stają się obsesyjni na jej punkcie i tak ich pochłania, że nie dbają już o towarzystwo ludzi uduchowionych, a mówię o tym, aby stało się to ostrzeżeniem. Tacy ludzie nie mają w sobie Bożego światła. To oni właśnie zazwyczaj błędzą i oddalają się od islamu. A więc zamiast dawać islamowi pierwszeństwo przed nauką, na próżno starają się stawiać na pierwszym miejscu naukę mylnie zakładając, że są gwarantami religii i służą swojemu narodowi. Pamiętajcie, że tylko ten człowiek, który ma w sobie niebiańską światłość może służyć wierze. (Malfudhat, tom I, strona 68-69)

Obiecany Mesjasz (as) powiedział również:

Mój wykład jest skierowany do tych, którzy związali się ze mną i poprzez to stali się moimi kończynami; tak więc mogą zastosować moje słowa w praktyce. A wykorzystując logiczne rozumowanie i Słowo Boże tak, aby powstało w was światłość prawdziwej wiedzy i wiary, staniecie się źródłem, które wyprowadzi innych z ciemności na światło. Ponieważ współczesne zarzuty opierają się o kwestie wynikające z zagadnień natury, medycyny i astronomii bardzo ważne jest zachowanie świadomości ich przemijającej wartości i formy. Tak, abyśmy w pełni rozumieli stawiane nam zarzuty, jeszcze zanim na nie odpowiemy. (Malfudhat, tom I, strona 68)

Hudhur dodał, iż przyrównanie przez Obiecanego Mesjasza (as) jego wyznawców do swoich kończyn jest dla nas wielkim honorem i nakłada na nas ogromną odpowiedzialność związaną z przestrzeganiem prawdziwych nauk islamu.

Obiecany Mesjasz (as) powiedział:

Słuchajcie, co mówię i dobrze to zapamiętajcie, że jeśli to, co człowiek mówi nie pochodzi ze szczerego serca i nie ma zastosowania w praktyce, to nie przyniesie żadnych efektów. Wielka prawdomówność i sprawiedliwość naszego Proroka (saw) pozwoliła mu odnieść sukces i zdobyć wiele serc, a nie znajdziecie niczego podobnego w historii ludzkości. To wszystko stało się dlatego, że jego słowa i czyny idealnie się ze sobą zgadzały. (Malfudhat, tom I, strona 67-68)

Hudhur przypomniał, że naszym obowiązkiem jest naśladowanie wzoru, jaki ustanowił Prorok (saw), a tego możemy dokonać jedynie zachowując zgodność naszych czynów z naszymi słowami. Niech Bóg sprawi, abyśmy wypełnili życzenia wyrażone przez Obiecanego Mesjasza (as), abyśmy propagowali

prawdziwą wiarę i wypełnili obowiązki związane z byciem jego kończynami, niech nasze słowa nigdy nie różnią się od naszych czynów.

Następnie Hudhur ogłosił wiadomość o śmierci sułtana Agadezu w Nigrze, który zmarł 21 lutego i poinformował, że poprowadzi in absentia modlitwę pogrzebową w jego intencji. Al Haaj Umer Ibrahim, sułtan Agadezu wstąpił do Ahmadiyyat w 2002 roku. Był największym sułtanem w Nigrze i członkiem honorowego gabinetu prezydenta. Cieszył się ogromnym szacunkiem i był sułtanem od 1960 roku. Uczynił wiele dobrego chcąc umocnić w swoim państwie pokój. Uczestniczył w Dżelsa w Beninie w 2002 roku i przed odlotem do Nigru, razem z 12 członkami swojej świty zaakceptował Ahmadiyyat. W 2003 roku przybył na Dżalsę do Wielkiej Brytanii i tam po raz pierwszy spotkał się z Hudhurem. Nasz misjonarz z Nigru pisze, że był bardzo gościnnym i życzliwym człowiekiem, który zawsze interesował się Dżama'at i pytał o Khalifatula Masiha. Hudhur powiedział, że sułtan przyjechał w 2004 roku do Beninu i spotkał się tam z nim podczas jego podróży. Sułtan przebył ponad 2000 kilometrów pustyni, a jego podróż trwała trzy dni. Był bardzo szczęśliwy mogąc spotkać się z Hudhurem. Jak powiedział Hudhur, Ahmadi z Nigru są bardzo szczerzy, a ten człowiek pomimo, że był sułtanem miał w sobie dużo pokory. Niech Bóg go wywyższy.